

Pilne zadanie gromadzkich rad narodowych

Wiele słusznych zadań wysunęli wyborcy pod adresem gromadzkich rad narodowych. Rady gromadkie przystąpiły już do pracy, ich zadaniem — słuszne postulaty i wnioski zrealizować.

Nasza rada narodowa powinna po gospodarsku do wszystkich spraw naszej wsi podchodzić, pilnować porządku i ładu. Jak zajdzie potrzeba niechaj stanie w obronie chłopów, jak trzeba niechaj przypomni mu o jego obowiązkach. Niech rozstrzyga sprawiedliwie, wtedy będzie na pewno szanowana i ceniona przez chłopów — powiedział chłop Jan Flug na zebraniu wyborczym w powiecie miechowskim.

Warto te słowa przypomnieć, właśnie obecnie, kiedy gromadkie rady narodowe stoją wobec pilnych i ważnych zadań w zakresie skupu żywności.

Nasza wieś wkroczyła w nowy rok z poważnym zadłużeniem wobec państwa w obowiązkowych dostawach żywności. Jest to dług, który trzeba uregulować, lecz stać się to może tylko przy aktywnej pomocy gromadzkich rad narodowych.

Wiele podań chłopskich zgromadziło się w szufladach GRN. Są to podania, które należy jak najszybciej rozpatrzyć i udzielić na nie odpowiedzi. Rozpatrzyć, to znaczy wnikliwie zbadać sytuację gospodarczą chłopów, porozmawiać z nimi, sprawiedliwie orzec, czy może wykonać obowiązkowe dostawy żywności. Tutaj jest potrzebna szybka i sprawiedliwa decyzja. Chodzi o to, aby ustalić, kto rzeczywiście nie może dostarczyć żywności, kogo zaś maskuje się i pod płaszczykiem różnych mniemanych powodów wymiennie się od dostaw. A do tego w żadnym wypadku dopić nie wolno.

Na niektórych terenach spekulacja mięsem przybrała ostatnio na sile. Najczęściej trudnią się nią różne elementy kulackie. Ale zdarzają się również wypadki, że zajmują się nią także mniej świadomi średnioludzi, a tu i ówdzie małodolni chłopcy.

Jest najwyższy czas, aby tam, gdzie nie pomagają słowa, pomógł czyn. Trzeba więc złożyć pracę kolegiów orzekających, a wypadki specjalnie drastyczne, wskazujące na złośliwe uchylanie się od dostaw, przekazywać prokuraturze.

Lecz jednocześnie pamiętajmy, iż decydujące znaczenie ma szeroka praca polityczna, jak tak to było przy skupu zboża. Jest to wielkie zadanie dla naszych działaczy wiejskich — trafić do każdego chłopów, który ma zaległości i przypomnieć mu o jego obowiązku, przestrzec go, jakie skutki pociąga za sobą niewykonanie zaległości.

Wszystkie te postulaty zgłaszamy również pod adresem gromadzkich rad narodowych, przede wszystkim w takich województwach, jak: Białystok, Lublin, Kielce, Kraków, Warszawa oraz Wrocław. Są to województwa, które mają poważne zaległości, cięższe na wykonaniu planu krajowego. Zaległości, które utrudniają zaopatrzenie ludzi pracy miast i ośrodków przemysłowych w mięso i tłuszcz.

Tylko usilna praca masowo-polityczna pomoże nam zrealizować plany obowiązkowych dostaw żywności. Prowadzić ją muszą nasze instancje partyjne, pamiętając jednocześnie o umiartwowym kierowaniu pracą rad narodowych.

Zaległości w dostawach żywności mają nie tylko chłopcy indywidualni, lecz również sporo spółdzielni produkcyjnych. W niektórych powiatach mamy taki stan rzeczy, że spółdzielnie zamiast przodować włożą się na szarym końcu. Takiej sytuacji tolerować nie wolno. Każda spółdzielnia ma warunki ku temu, by rozwinąć hodowlę, a jednocześnie w terminie wykonywać swe obowiązki wobec państwa. Każda spółdzielnia ma warunki ku temu, aby być przykładem dla wsi indywidualnej. Stala praca uświadomienia organizacyjnej, rad narodowych, i aparatu skupu, przyniesie na pewno i w tej dziedzinie pożądane efekty.

Sprawa nie sprowadza się tylko do likwidacji zaległości. W wielu powiatach nie ustalono jeszcze z chłopami ostatecznych terminów dostaw żywności na rok 1955. Należy i takie wypadki, kiedy terminarz dostaw zostały niewłaściwie ustalone. Nie należy niestety do wyjątków powiat Koło w woj. poznańskim, gdzie dostawy na pierwszy kwartał zaplanowano tylko w 4 proc. zamiast w 25.

Trzeba więc przyspieszyć prace związane z ustalaniem terminów dostaw, a tam, gdzie popełniono błędy, natychmiast je usunąć. W tej trudnej pracy powinny udzielić gromadzkim radom narodowym pomocy przeżyda powiatowych rad. Obowiązkiem Prezydium PRN jest zatwierdzić taki terminarz dostaw, który by zapewniał rytmiczne dostawy mięsa ze wsi do miasta. A terminy dostaw ustalone z chłopami muszą być przestrzegane.

Z początkiem nowego roku chłopcy przystępują również do podpisywania kontraktów na dostawy żywności. I tutaj mają poważną rolę do spełnienia gromadkie rady narodowe. Kontrakcją jest dla chłopów niewątpliwie korzystna, gdyż obok dobrej ceny otrzymuje on węgiel i pasze. Państwo Ludowe chce zachęcić chłopów do kontraktacji żywności, i to za pomocą 1 kg paszy chłop kontraktujący może otrzymać według woli 2 kg cementu lub 4 kg węgla. Czy zapoznano wszystkich chłopów z tą decyzją? Jeszcze nie, a przecież chłop będzie tylko wtedy brał udział w kontraktacji, jeśli znaną mu będą wszystkie jej warunki.

Nadchodzi skargi, że gminne spółdzielnie nie są należycie zaopatrzone w paszę, w paszę, w węgiel czy cement. Państwo dostarcza te artykuły w wystarczającej ilości, można z nadwyżką zrealizować potrzeby kontraktujących. Zaniedbania w tej dziedzinie mogą wynikać jedynie ze złej pracy gminnych spółdzielni lub PZGS-ów. Aby takie wypadki nie miały miejsca, musi systematycznie kontrolować pracę GS i PZGS Powiatowa Rada Narodowa i jej wydział handlu, jak również gromadzka rada narodowa. Trzeba się nauczyć wyciągać wnioski w stosunku do biurokratów, którzy swą słamażarnością i becznością podrywają zaufanie chłopów do kontraktacji. Niechaj ruszą w teren komisje, niech sprawdzą jak zaopatrzone są gminne spółdzielnie.

Gromadzka rada narodowa, jako prawdziwy gospodarz terenu, odpowiedzialna jest za kształt spraw związanych z życiem i pracą wsi. Jest również odpowiedzialna za prawidłową realizację obowiązkowych dostaw żywności. Każdy chłop, każda spółdzielnia produkcyjna muszą uregulować swój dług wobec państwa.

Ponadplanowa stal

STALINOGRÓD. Dobry start wszystkich hut, podległych CZPH, od pierwszych 4 dni nowego roku dał gospodarce narodowej setki ton ponadplanowej stali, setki ton surowców, koks i wyrobów walcowanych.

Przoduje załoga huty „Bortek”, która dała w tym okresie ponad plan 138 ton surowców, 408 ton stali, 70 ton koks i wiele ton wyrobów walcowanych. Wielkopowiatownicy uzyskali 100 proc. bezbrakowej surowców.

W Centralnym Zarządzie Przemysłu Stali Specjalnych, dwie huty nie wykonały swych zadań za 4 dni. Są to: huta „Dzierżyński” i „Ferrum”. Huta „Dzierżyński” plan za 4 dni stycznia wykonała tylko w 92 proc., przede wszystkim wskutek opóźnień, które powstały w walcowaniu.

W HUCIE IM. LENINA

KRAKÓW - NOWA HUTA. O nowych osiągnięciach w pierwszych dniach pracy w nowym roku donoszą budowniczowie huty im. Lenina.

W rejonie wielkopowiatownicy rozpoczął prace nowy ważny obiekt — rozrządnicznia wagonowa.

Wielokilometrowej długości rurociągiem popłynął dla stalowni gaz. Tak więc rozgrzewanie wnętrza pierwszego pieca martenowskiego będzie mogło rozpocząć się już niedługo.

Zespoły montujące drugi ciąg produkcyjny spiekalni rud stają się zapewne załogami wielkopowiatownicy odpowiednią ilość aglomeratu najwyższej jakości. Druga taśma spiekalnicza przeszła już ostatnie próby ruchu pod pełnym obciążeniem.

(PAP).

PIERWSZE DNI ROKU W PRZEMYSŁE

Przodujące zakłady dają przykład rytmicznego wykonywania planów

Osiągnięcia zakładów chemicznych

W ciągu pierwszych 4 dni nowego roku wszystkie kluczowe zakłady przemysłu chemicznego z nadwyżkami wykonały zwiększone w stosunku do grudnia ub. roku zadania.

Tak np. przez 4 dni br. plany produkcji amoniaku — podstawowego półproduktu do wyrobu nawozów azotowych, zostały wykonane z nadwyżką. Zakłady w Tarnowie i Chorzowie

przekroczyły bieżące zadania o blisko 10 ton. Załoga „Kędzierzyna” uzyskała w tych dniach produkcję amoniaku wyższą o blisko 30 proc. od średniej z grudnia ub. roku. Stwarza to podstawy do wykonania zwiększonych zadań w zaopatrzeniu wsi w nawozy na wiosenną kampanię siewną. Rytmicznie pracują również zakłady kwasu siarkowego w

Wizowie, Wałbrzychu i Toruniu.

Wielkopowiatownicy i Krakowskie Zakłady Sodowe, które jeszcze do niedawna miały trudności z nieosiąganiem zadań planowych, dały dodatkową produkcję. Wykonały swe zadania zakłady „Celwisko” w Jeleniej Górze, dające w nowym roku znacznie większą i lepszej jakości produkcję włókien ciętych.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Wizowie, Wałbrzychu i Toruniu. W Wielkopowiatownicy i Krakowskie Zakłady Sodowe, które jeszcze do niedawna miały trudności z nieosiąganiem zadań planowych, dały dodatkową produkcję. Wykonały swe zadania zakłady „Celwisko” w Jeleniej Górze, dające w nowym roku znacznie większą i lepszej jakości produkcję włókien ciętych.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

Wizowie, Wałbrzychu i Toruniu. W Wielkopowiatownicy i Krakowskie Zakłady Sodowe, które jeszcze do niedawna miały trudności z nieosiąganiem zadań planowych, dały dodatkową produkcję. Wykonały swe zadania zakłady „Celwisko” w Jeleniej Górze, dające w nowym roku znacznie większą i lepszej jakości produkcję włókien ciętych.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Wizowie, Wałbrzychu i Toruniu. W Wielkopowiatownicy i Krakowskie Zakłady Sodowe, które jeszcze do niedawna miały trudności z nieosiąganiem zadań planowych, dały dodatkową produkcję. Wykonały swe zadania zakłady „Celwisko” w Jeleniej Górze, dające w nowym roku znacznie większą i lepszej jakości produkcję włókien ciętych.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

wania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia 2 dało się widać, że nie osiągnęły jeszcze planów. Tak np. kopalnia „Kosciusko - Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 86,3 proc. „Niwka - Modrzewów” w 91 proc. „Polska” w 77,3 proc. „Rymer” w 93,8 proc.

Nie wszystkie jednak zakłady rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykony-

Na nowych budowlach

RZESZÓW (kor. wł.). Z początkiem br. załogi Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego — Rzeszów rozpoczęły prace przy wykopalniach nowego bloku mieszkalnego na osiedlu przy ul. Obronców Stalinoграда przy ul. Chodkiewicza w Rzeszowie. Zaczęło też prace przy budowie nowych bloków mieszkalnych w Dębicy, Jasle, Krośnie i Sanoku oraz przy budowie szpitali dla mieszkańców Sanoka i Jarnołtowa.

Niepomyślnie warunki atmosferyczne nie zaskoczyły załóg, które przygotowały odpowiednie ogrzewanie placów budowy oraz wystarczającą ilość odzieży ochronnej. Istnieją jednak przeszkody, które mogą wpłynąć na realizację planów przez rzeszowskie budownictwo. W pierwszym rzędzie należy do nich słabe tempo, w jakim biura specjalistyczne opracowują dokumentację techniczną dla niektórych inwestycji 1955 r. Dotychczas ZBM nie posiada dokumentacji technicznej dla projektowanych szpitali, a także dla zakładów utylizacyjnych w Trzebownisku, które będą poważną inwestycją przemysłową. Również praca regionalnych rzeszowskich nie nadąża za potrzebami budownictwa.

(c. bl.)

TRAMP PRZED TERMINEM

GDANSK (kor. wł.). 3 bm. załoga wydziału K-3 Stoczni Gdańskiej wzdawała na miejsce przed terminem kolejny kadłub statku typu „Tramp”. Przewodzącym zespołem, który przyczynił się do wcześniejszego ukończenia montażu statku jest młodzieżowa brigada im. „Młodej Gwardii” pracująca pod kierownictwem mistrza Konieckiego. W toku realizacji zobowiązań na czesie II Zjazdu ZMP członkowie tej brigady uzyskali ponad 200 proc. normy

Walka przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich trwa

Odezwa CGT — W Anglii 25 bm. dniem protestu przeciw uzbrajaniu odwołców zachodnio-niemieckich — Żądanie przeprowadzenia referendum ludowego w Danii

PARYŻ (PAP). Naród francuski kontynuuje walkę przeciwko układowi paryskiemu. Do senatorów przybywają pierwsze delegacje ludności, wyrażając ich do wypowiedzenia się w Radzie Republiki przeciwko ratyfikacji tych zgubnych dla Francji układów.

Sekretariat Związku b. Kombatanów ogłosił komunikat podkieslający, że „bitwa nie została jeszcze zakończona”.

9 stycznia odbędą się w wielu miastach Francji zebrania obrońców pokoju w celu omówienia sytuacji powstałej wskutek ratyfikacji układów paryskich przez Zgromadzenie Narodowe.

PARYŻ (PAP). Kierownictwo Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) ogłosiło komunikat, w którym podrażnia gorąco tych wszystkich ludzi pracy, którzy zamierzali ostatnio z wielką siłą protest przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich.

Komunikat stwierdza:

Istnieją jeszcze podstawy do nadziei, że można będzie obrócić niwielec plany wzmocnienia odwołowego militarnego niemieckiego. Aby to mogło nastąpić, konieczne są jednak powszechne, nieustanne wysiłki w ciągu nadchodzących tygodni.

Wszyscy ludzie pracy i działacze związkowi powinni:

1) pociągnąć wszędzie deputowanych, którzy swym stanowiskiem podezają głosowania umo-

Wławi rządowi uzyskanie votum zaufania w dniu 30 grudnia;
2) żądać stanowczo od członków Rady Republiki, by przeciwstawili się zaaprobowaniu układów paryskich przez Radę;
3) żądać od merów, radców municypalnych i radców generalnych, by ze swej strony kategorycznie wypowiedzieli się przeciwko układowi paryskiemu przewidującemu remilitaryzację Niemiec zachodnich.

Od nas wszystkich zależy — stwierdza na zakończenie kierownictwo CGT — by rok 1953 stał się rokiem decydującym dla utrwalenia pokoju światowego.

Przemówienie H. Pollitta

LONDYN (PAP). Komunistyczna Partia W. Brytanii przeprowadza konferencję mającą na celu zespolenie szeregu angielskiej klasy robotniczej w walce z przygotowywanymi wojennymi. Pierwsza taka konferencja zwołana została przez organizację Anglii wschodniej w dniu 4 bm. W toku obrad wygłosił przemówienie sekretarz generalny Komunistycznej Partii W. Brytanii Henry Pollitt. Podkreślił on, że komuniści Anglii wschodniej powinni stać się na „terytorium okupowanym”. Macie tu — powiedział Pollitt — wiele okazji, aby przebiegać się, jak wyglądała w praktyce amerykański styl życia. Wszyscy uczciwi Angliści pragną, aby w naszym kraju nie

było amerykańskich baz wojskowych, bombowców atomowych i żołnierzy amerykańskich.

Pollitt wskazał następnie, że w Anglii nie zwrócono należytej uwagi na decyzje Rady Atlantyckiej z 18 grudnia 1954 roku. Decyzje te mają na celu zmuszenie narodu angielskiego, aby zgodził się na użycie bomb atomowych i wodnorodnych, tak jak gdyby była to rzecz sama przez się zrozumiała.

Wzywając zebranych do wzmocnienia walki z remilitaryzacją Niemiec zachodnich Pollitt oświadczył: „Nigdy jeszcze w historii nie dokładano takich wysiłków, aby uzbudzić jakiś kraj. Czynnici się do przy pomocy presji gospodarczej, szantażu politycznego i terroru, przy pomocy kłamstw i oszustw. Cel polega na tym, aby z Niemiec zachodnich uczynić bastion, z którego można byłoby zaatakować socjalistyczne kraje świata”.

Wskazując, że walka z remilitaryzacją Niemiec zachodnich nie została zakończona i narody mogą jeszcze powiedzieć: „swe decydujące słowo oraz udaremnić plany rozpętania nowej wojny”, Pollitt stwierdził: „Obecnie jest rzeczą niezbędną, aby narodziła się nowa dyskusja w parlamencie angielskim nad układami londyńskimi i paryskimi. Ma być również zwołana specjalna konferencja partii laburzystowskiej w celu ponownego rozpatrzenia jej polityki wobec remilitaryzacji Niemiec”. Pollitt wezwał wszystkich ko-

munistów, aby wzięli aktywny udział 25 stycznia w narodowym dniu walki z remilitaryzacją Niemiec zachodnich. W dniu tym parlament angielski zwołuje sesję.

Apel włoskiego Komitetu Obrońców Pokoju

RZYM (PAP). Włoski Komitet Obrońców Pokoju zwrócił się do narodu włoskiego z apelem wzywającym do walki przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich i przeciwko groźbie wojny atomowej.

Ostatnie wydarzenia na arenie międzynarodowej — głosi apel — świadczą o wzmożeniu niebezpieczeństwa wojny w Europie i na całym świecie, stojącej przed bojownikami o pokój i wszystkimi obywatelami, którzy nie chcą, aby nasz kraj został wciągnięty do światowego konfliktu zbrojnego, nowe palące zadanie. Zadanie to polega na tym, aby uderzeniem zgubne plany uzbrojenia Niemców i zagładzie ludzkości za pomocą broni atomowej.

Odezwa KC Komunistycznej Partii Austrii

WIEDEN (PAP). Dziennik „Oesterreichische Volksstimme” opublikował odezwę noworoczną KC Komunistycznej Partii Austrii do członków partii.

Podjęcie wojny — głosi m. in. odezwę — po klasie EWO zawarli tzw. układy paryskie.

Lecz właśnie teraz jasne jest, że olbrzymia większość narodów Europy, tak jak dawniej, stanowczo występuje przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Walka ze wzmocnieniem militarnym niemieckim nie została zakończona.

KC Komunistycznej Partii Austrii podkreśla, że w roku 1954 bardziej jeszcze wzrosła groźba dla jednostki i niezawisłości Austrii ze strony militarystów amerykańskich i zachodnio-niemieckich. Naszym głównym i najważniejszym zadaniem w roku 1955 — stwierdza odezwę — będzie walka o jednostkę i niezawisłość Austrii, nierozdzielnie związana z walką o pokój w Europie.

Wezwanie KP Szwecji

SZTOKHOLM (PAP). Z okazji Nowego Roku Komitet Centralny Komunistycznej Partii Szwecji ogłosił apel, w którym domaga się stworzenia jednolitego frontu organizacji komunistycznych i socjaldemokratycznych w walce o wspólne interesy mas pracujących, przeciw przygotowaniu wojennym militarnym zachodnim.

KOPENHAGA (PAP). Przewodniczący frakcji partii radykalnej w parlamencie duńskim Joergen Joergensen domagał się w swym przemówieniu w dniu 4 bm. przeprowadzenia referendum ludowego w sprawie układów paryskich przed debatą w parlamencie duńskim.

Co będą omawiać uczestnicy konferencji SEATO

LONDYN (PAP). Jak już donosiliśmy, w dniu 23 lutego w stolicy Syjamu — Bangkoku rozpoczyna się obrady ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Australii, Nowej Zelandii, Pakistanu, Syjamu i Filipin, które zawarły tzw. pakt SEATO — (agresywny blok krajów Azji południowo-wschodniej).

Jak wynika z doniesień prasowych, na konferencji omawiana będzie sprawa utworzenia stałych organów SEATO. Agencja United Press podkre-

śla, iż sekretarz stanu USA Dulles ma nadzieję, że uda mu się przenieść koncepcję utworzenia przez uczestników SEATO lotnictwa wojennego i jednostek marynarki wojennej podporządkowanych do wództwa amerykańskiemu w tym rejonie.

Specjalną uwagę mają zwrócić uczestnicy konferencji na walkę przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu w krajach Azji południowo-wschodniej.

Dlaczego Radford przerwał rozpoczęcie rozmowy w Tokio?

PEKIN (PAP). Jak już donosiliśmy, szef sztabu generalnego amerykańskich sił zbrojnych admirał Radford po odwiedzeniu Tajwanu i Korei południowej przybył do Tokio, gdzie miał przeprowadzić szereg rozmów z przedstawicielami rządu japońskiego w sprawie remilitaryzacji Japonii.

W środę rano, po półgodzinnej rozmowie z japońskim ministrem spraw zagranicznych Szigemitsu, admirał Radford odwołał spotkanie, na którym

mieli być obecni przedstawiciele rządu japońskiego i po którym miały się odbyć dalsze rozmowy, po czym odleciał do Waszyngtonu.

Jak donosi agencja France Presse, admirał Radford musiał przerwać rozpoczęcie w Tokio rozmowy, ponieważ przedstawiciele rządu japońskiego oświadczili mu, że nie mogą pojąć rozmowy z japońskimi ministrami, którzy zobowiązali przed wyborami powszechnymi, które mają odbyć się wiosną br.

Rząd japoński planuje wybory na koniec lutego

LONDYN (PAP). Jak donosi z Tokio agencja Reuters, szef gabinetu premiera Hatoyama oświadczył, że rząd japoński postanowił rozwiązać Izbę Niższą parlamentu w dniu 24 lub 25

stycznia. Wybory powszechne odbędą się w końcu lutego. Dokładne terminy zostaną ustalone po zasięgnięciu opinii stronnictw opozycyjnych.

Na początku bież. roku odbędzie się konferencja krajów Ameryki Łacińskiej

NOWY JORK (PAP). Dziennik boliwijski „El Pueblo” zamieścił deklarację senatora chilijskiego Umberto Martineza (partia ludowa - demokratyczna), demaskującego kolonialistyczny charakter polityki USA w Ameryce Łacińskiej. Martinez stwierdza, że USA traktują Amerykę Łacińską wyłącznie jako źródło surowców i żywności po najniższych cenach.

Potępili on zdecydowanie panamerykańską konferencję gospodarczą z udziałem ministrów finansów i gospodarki krajów Ameryki Łacińskiej.

Amerkański komentator wojskowy o upadku morale armii USA

NOWY JORK (PAP). W jednym z grudniowych numerów czasopisma amerykańskiego „New York Times Magazine” ukazał się artykuł znanego komentatora wojskowego Baldwina, który uderza na alarm, iż „powodu niezadowolającego morale sił zbrojnych USA”.

Baldwin stwierdza, że na przestrzeni 25 lat swej pracy jako korespondent wojskowy nie obserwował tak niskiego poziomu morale wśród wojskowych USA, zwłaszcza zawodowych, jak obecnie. Baldwin uskarża

się na rozluźnienie dyscypliny i podkreśla m. in., że „poziom udołek i wyszkolenie wielu wojskowych jest poniżej poziomu przedwojennego”.

Używając wyjaśnić przyczynę takiego stanu rzeczy, autor zmniejsza rolę przyczyn, że polityka militarna nie cieszy się poparciem ze strony społeczeństwa amerykańskiego. Wyrazem tego jest również stosunek społeczeństwa do sił zbrojnych Baldwina stwierdza z ubolewaniem, że „narod amerykański nie lubi swojej armii”.

Otwarcie sesji nowego Kongresu USA

NOWY JORK (PAP). 5 bm. odbyło się w Waszyngtonie otwarcie sesji nowego (84. z kolei) Kongresu Stanów Zjednoczonych. Jak wiadomo, po listopad-

owych wyborach większość w Kongresie uzyskali demokraci. W dniu 6 bm. Kongres wysłuchał m. in. odczytu prezydenta Eisenhowera.

która — zdaniem jego rządu — „może zagrozić pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu”. Żądał on wpisania sprawy Algieru na porządek dzienny Rady Bezpieczeństwa.

która — zdaniem jego rządu — „może zagrozić pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu”. Żądał on wpisania sprawy Algieru na porządek dzienny Rady Bezpieczeństwa.

która — zdaniem jego rządu — „może zagrozić pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu”. Żądał on wpisania sprawy Algieru na porządek dzienny Rady Bezpieczeństwa.

która — zdaniem jego rządu — „może zagrozić pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu”. Żądał on wpisania sprawy Algieru na porządek dzienny Rady Bezpieczeństwa.

która — zdaniem jego rządu — „może zagrozić pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu”. Żądał on wpisania sprawy Algieru na porządek dzienny Rady Bezpieczeństwa.

która — zdaniem jego rządu — „może zagrozić pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu”. Żądał on wpisania sprawy Algieru na porządek dzienny Rady Bezpieczeństwa.

która — zdaniem jego rządu — „może zagrozić pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu”. Żądał on wpisania sprawy Algieru na porządek dzienny Rady Bezpieczeństwa.

która — zdaniem jego rządu — „może zagrozić pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu”. Żądał on wpisania sprawy Algieru na porządek dzienny Rady Bezpieczeństwa.

Wyrok w procesie dywersantów z organizacji „Schwarzer Wolf”

GLIWICE. W toczącym się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Gliwicach procesie członków dywersyjnej organizacji „Schwarzer Wolf” zeznawali dalsi świadkowie.

Świadek Günther Gorzawski, brat oskarżonego Waldemara Gorzawskiego, stwierdził, że został zwerbowany do dywersyjnej bandy „Schwarzer Wolf” przez oskarżonego Lucia, który wyjaśnił mu, że celem bandy jest przygotowywanie zbrojnych wystąpień przeciw wojskowym i materialnym wycieczkom. Świadek przedstawił następnie Sądowi szczegóły przygotowań członków bandy do przeprowadzenia zamierzonego sabotażu w elektrowni „Zabrze” oraz zamachu na samolot dowozący materiały wybuchowe do kopalni „Sosińska”.

Świadek Hiacynt Kulik szkaraktaryzował działalność „gruppenfuhrera” osk. Józefa Zientka, wskazując, że odgrywał on ważną rolę w organizacji. Świadek zeznał, że gdy składał przysięgę na wierność „wodzowi”, to oskarżeni Lucia i Zientek polecieli mu, aby starał się zdobyć dla siebie broni.

Szczegóły z przebiegu zebrań organizacji podał w swoich zeznaniach świadek Heinrich Grochla, zwerbowany do bandy przez osk. Lucię. Świadek stwierdził, iż członkowie bandy mówili otwarcie, że ich organizacja ma na wypadek wybuchu wojny utworzyć „drugi front”. „Rozumiem — powiedział Grochla — że chodzi tu o walkę dywersyjną przeciw Wojsku Polskiemu”. Do przygotowania tej walki zmierzali również zebrania i „pogadanki polityczne”. Na jednej z nich „gruppenfuhrer” Gorzawski, dowodzący 15 członkami bandy w Kozłowie omawiając „pakt atlantycki”, ocenił go jako organizację, niezwykle cenną dla odwołców niemieckich.

Świadek Grochla stwierdził również, iż banda ukrywała broń w stodole jednego z członków bandy. Z całosci przewoził ją do Kozłowa, gdzie banda zdołała zgromadzić kilkanaście karabinów oraz 8 pistoletów i amunicję.

Następnie zeznał długoletni działacz robotniczy — Teodor Mondry, aktywista PZPR, b. więzień hitlerowskiego obozu koncentracyjnego. Zeznania jego wykazywały, jak bardzo trudniło bandzie rozwinięcie szerzej działalności przyzwyczajenie ludności Śląska do swojej ojczyzny.

Kreśląc sylwetkę oskarżonego Szczepała świadek stwierdził, że zachowywał się on prowokacyjnie, śpiewając pieśni hitlerowskie i szkalując Polaków. Szczepała kilkakrotnie napadł na świadka, grożąc mu śmiercią za aktywny udział w życiu społecznym. Szczepała napadł również na górnik Marięna Słusarską, gdy ten zwrócił mu uwagę na jego prowokacyjne zachowanie się.

Świadek Leopold Kachel, charakteryzując oskarżonego Szczepała stwierdził, iż pochodził on z rodziny, która często wyrażała swą wrogość do państwa ludowego.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator. Charakteryzując to polityczne okresu, w którym powstała banda występująca pod nazwą „Schwarzer Wolf”, prokurator stwierdził, że propozycja nieawizacji do Polski propaganda płynąca z Niemiec zachodnich i z USA była jednym z korzeni, z których wyrósł zbrodniczy działalność bandy. Propaganda ta padła na szczególnie podatny grunt: Szczepała, Buchta, Gorzawski, Szczepała i ich kompani — to ludzie, którzy szukali natchnienia u neo-hitlerowców i imperialistów, którzy z całym przekonaniem

siłowali nawiązać bezpośrednią łączność z zachodnio-niemieckimi odwołcami.

Osk. Różek zdołał przedrzeć się na terytorium NRD, niedaleko jednak ujechał — na straży granicy pokoju na Odrze i Nysie stoi nie tylko naród polski, na straży tej granicy stoi również NRD. Toteż Różek został ujęty przez ludową policję niemiecką i przekazany władzom polskim.

Prokurator stwierdza następnie, że z rak jednego z członków bandy zginął milicjant Czernula — w dniu 22 lipca 1954 r. 10 rocznicę powstania Polskiej Ludowej. Krew jego splamiła również ręce oskarżonych — twórców i przywódców „Schwarzer Wolf”.

Przedstawiczy szczegółowo przepięczę czynny poszczególnych oskarżonych — prokurator podkreślił, iż dopuścili się przeciwko naszej ojczyźnie ciężkich zbrodni, którymi usiłovali zakłócić spokojne i coraz bardziej życie mieszkańców odzyskanej Ziemi Śląskiej.

„Proces ten — stwierdził dalej prokurator — ujawnił charakterystyczny fakt: wrogowie ludu działają w Polsce w całkowitym osamotnieniu, nie mogą znaleźć żadnego oparcia materialnego czy duchowego w społeczeństwie. Co więcej — natrafiają na nieprzebyty mur czynności, który kładzie kres zbrodniczej działalności. Naród nasz ofiarnie budujący socjalizm i walczący o pokój nie może jednak pobrać nikomu, kto śmiały hamować naszą pracę i walkę”.

Podkreślając, iż dzięki czujności organów „bezpieczeństwa i klasy robotniczej banda została unieszkodliwiona, zanim zdołała zrealizować większość swych zbrodniczych zamiarów — prokurator uznał za możliwe nie żądać kary śmierci i wniosł o wymierzenie wszystkim oskarżonym surowych kar więzienia.

Następnie zabrał głos obrońcy. Wskazywali oni, że źródłem, z którego wywodzi się przestępstwa oskarżonych, jest jawna antypolska propaganda amerykańska — adenaurowska, rozciągająca nastroje wojenne oraz fakt, że oskarżeni zatruci zostali jadłem faszyzmu w okresie panowania hitlerowskiego.

Wypajane przez hitlerzyków przez wiele lat „prawo wylizych kłów” do tego stopnia wypaczyło ich umysły, że nie umieli już odnaleźć swej ludzkiej godności i wstąpić na drogę uczciwego życia.

Obrońca oskarżonego Lucia, adw. Wolisz, polemizując z prokuratorem utrzymywał, że nie tyle Lucia, który ma dwadzieścia kilka lat, ale jego starsi koledzy byli aktywnymi przywódcami bandy.

Adw. Wolisz nie zgodził się również ze stanowiskiem prokuratora wobec oskarżonego Zientka, twierdząc, iż pełnił on w bandzie podległą rolę.

Adwokat Rozenkranc prosił Sąd, aby poprzez swój wyrok umożliwił oskarżonemu Buchcie rehabilitację.

Obrońcy pozostałych oskarżonych stali na stanowisku, iż kwalifikacja prawna niektórych czynów oskarżonych, których bronili, jest zbyt surowa.

Po wysłuchaniu ostatniego słowa oskarżonych, którzy wyrazili skruchę i prosili o łagodny wymiar kary, przewodniczący zamknął przewód sądowy.

W późnych godzinach wieczornych Rejonowy Sąd Wojskowy w Gliwicach ogłosił wyrok. Manfred Lucia skazany został na 15 lat więzienia. Antoni Buchta na 14 lat, Waldemar Gorzawski na 13 lat, Leon Szczepała na 13 lat, Józef Zientek na 12 lat, Robert Lampka na 8 lat i Ernest Różek na 10 lat więzienia. (PAP).

Trzywagonowe pociągi elektryczne z NRD

WARSZAWA. Z początkiem br. rozpocznie się z NRD dostawy 3-wagonowych jednostek elektrycznych dla kolejowego ruchu lokalnego, które w przyszłości będą obsługiwały

trasę Warszawa — Łódź, Warszawa — Stalinogród i Łódź — Stalinogród. Dwie pierwsze jednostki przybyły już do kraju i obecnie specjalistcy polscy przeprowadzają próby techniczne.

Wiadomości sportowe

Narciarki polskie zajmują w Szwajcarii pięć pierwszych miejsc

GRINDELWALD (tel. wł.). Pierwszy start polskich narciarek, specjalistek od biegów płaskich, w dorocznych międzynarodowych zawodach w Grindelwald (Szwajcaria) zakończył się pełnym ich sukcesem. W biegu na 10 km zajęły one pięć pierwszych miejsc dystansując m. in. całą koalicję zawodniczek włoskich, francuskich i szwajcarskich. Polki powtórzyły sukces, jaki uzyskały na tych samych zawodach w ub. roku narciarki radzieckie, które zajęły wówczas również pięć pierwszych miejsc. W tym roku zawodniczki radzieckie nie startowały. Choćby wyniki konkurencji narciarskich zależne są w du-

żym stopniu od aktualnych warunków atmosferycznych i śniegowych, warto dodać, że wszystkie nasze reprezentantki uzyskały czasy na mecie lepsze zarówno od zwyciężczyń tej samej konkurencji w roku 1953. Szwedki: Sahlgren (42:49) jak i od triumfatorów z roku 1954, zawodniczek radzieckiej — Zarewe (43:00).

Bieg śródowny odbył się na plekloimietrowej „petli”, którą biegaczki musiały przebiec dwa razy. Już na półmetku trzy Polki, a mianowicie Bukowa, Krzeptowska i Daniel miały najlepsze medycyzacje. Na czwartym miejscu znalazła się Taffra (Włochy), z minimalną przewagą nad Reichel i Marusiewicz. Mistrzyni Włoch miała jednak pecha, lamiąc kijek, co przy-

zyczniło się do straty kilkunastu sekund, których nie mogła nadrobić, wobec czego nie mogła swoich przeciwniczek.

Wyniki na mecie były następujące:
1. Bukowa — 33:58, 2. Krzeptowska — 34:03, 3. Daniel — 35:21, 4. Rajchel — 40:49, 5. Murawieva — 41:00, 6. Taffra (Włochy) — 41:03, 7. Pession (Wł) — 41:04, 8. Parmesan — 41:05, 9. Romanin (Wł) — 41:06, 10. Vicario (Wł) — 42:12, 11. Orsi (Wł) — 42:13, 12. mistrzyni Francji Aymonier. Najlepsza zawodniczka szwajcarska Baer uzyskała czas — 48:28.

Zebrana przy mecie oraz na trasie publiczność przywitała narciarki polskie niezwykle serdecznie. a jedną z nielicznych osób, obok naszych trenerów, które złożyły gratulacje Polkom, była Elza Roth — przedstawicielka Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (FIS). (V. R.)

W kraju i za granicą

ZAKOPANE. Na zaproszenie sekcji narciarskiej ZS Gwardia przybyła do Zakopanego grupa narciarek SV Dynamo (NRD). Będą one przez dwa tygodnie przebywać w Zakopanem w ośrodku wyszkolenia sportowego ZS Gwardia.

W najbliższym czasie narciarze obwieszeni rozegrają zawody kontrolne, które będą przygotowywane do trójkrotnego dynamo (NRD) — Gwardia (Polska) — Ruda Hvezda (CSR). Trójkrotnie ten obwieszenie się w polowie lutego w Oberwiesenthal (NRD).

W Hastings prowadzi Smyslow

LONDYN. W turnieju szachowym w Hastings prowadził 6 rundami Smyslow (ZSRR). Ktoś po remisie w 6 rundzie z Pachmanem (CSR) ma 4,5 pkt. Keres (ZSRR) przegrał 6 rundami (Jugosławia) i dzieli drugie miejsce razem z Pachmanem i Unzickerem (Niemcy zach.), który w pokonaniu Fairhursta (Anglia). Wzwyż trzeć mają po 4 pkt. W dwóch pozostałych partiach Phillips (Anglia) przegrał z Donnerem (Holandia), a Alexander (Anglia) — z Szabo (Węgry).

Plan rozmów Mendes-France'a w Rzymie i Bonn

PARYŻ (PAP). Jak już podawaliśmy, premier Mendes-France wybiera się wkrótce z wizytą do Rzymu i Bonn.

Podczas pobytu we Włoszech Mendes-France odbędzie rozmowy z premierem włoskim Scelbą i ministrem spraw zagranicznych Martino, po czym odwiedzi Watykan. Przedmiotem rozmów we Włoszech mają być zagadnienia związane z planowaną remilitaryzacją Niemiec zachodnich, sprawy gospodarcze i kwestie sporne w stosunkach francusko-włoskich.

Kola polityczne przewidyują, że rozmowy między Mendes-France a kanclerzem bismskim dotyczyć będą przede wszystkim rozbieżności w sprawie Zagłębia Saary. Dziennik „Figaro” podkreśla, że problem ten ma „nader drażliwy charakter”. Jako inne tematy rozmów w Bonn agencja France Presse wymienia kwestię wspólnoty „puli zbrojeniowej” sygnalizując układowi paryskim i sprawę „współpracy ekonomicznej” między Paryżem a Bonn.

„Combat” sądzi, że Mendes-France pragnął pokrzyżować dążenia USA i Wielkiej Brytanii do stworzenia „kombinacji Bonn — Londyn — Waszyngton” w imię NATO. Dziennik pisze, że wbrew wszelkim zaprzeczeniom, kombinacja taka jest w trakcie przygotowania i że istnieją wszelkie oznaki świadczące o głębokiej nieufności Londynu i Waszyngtonu do Francji.

Agencja France Presse donosi w ostatniej chwili, że Mendes-France ma udać się do Włoch dnia 6 bm. Jednakże oficjalne rozmowy rozpoczną się mają dopiero 11 stycznia. W środę wieczorem Mendes-France przyjął ministra finansów Faure’a, który sprawować będzie tymczasowo obowiązki premiera podczas jego nieobecności.

Spotkanie Mendes-France’a z Adenauerem nastąpi ma — według informacji z Bonn —

Wokół rekonstrukcji rządu francuskiego

PARYŻ (PAP). Według doniesień prasowych, po powrocie Mendes-France’a z Włoch i Niemiec zachodnich, tj. około 20 stycznia ma stanąć na porządku dziennym sprawa rekonstrukcji rządu francuskiego.

Jak podaje dziennik „Aurore”, Mendes-France pragnąłby wprowadzić do gabinetu niektórych radykałów i b. gaullistów. Nie zamierza on również zrezygnować z wiernością do rządu socjalistów.

W kolach politycznych uważają, że Mendes-France zręcznie się teki ministra spraw zagranicznych i zachowa tylko stanowisko premiera. Jako kandydata na stanowisko ministra spraw zagranicznych wymieniani są

Niepewne losy „puli zbrojeniowej”

PARYŻ (PAP). Prasa paryska bije na alarm w związku z tym, że Anglia oraz kraje Beneluksu (Belgia, Holandia i Luksemburg) nie chcą się przyłączyć do „europejskiego poolu zbrojeniowego”. Jak wiadomo, w czasie debaty w Zgromadzeniu Narodowym nad ratyfikacją układów paryskich jednym z argumentów Mendes-France’a, mającym na celu rozwinięcie obaw większości deputowanych, była obietnica utworzenia tzw. „europejskiego poolu zbrojeniowego” w imię umiarkowania europejskiej. Mendes-France utrzymywał, że pool zbrojeniowy będzie rzekomo skutecznym środkiem kontroli zbrojeń Niemiec zachodnich. Powoływał się on na to, że plan ten cieszy się poparciem Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Dzienniki paryskie podkreślają również, iż rząd Stanów Zje-

Faure, Rene Mayer, Robert Schuman, Delbos, Bourges-Maunoury, de Beaumont i Noel.

Projekt reakcyjnej ordynacji wyborczej

PARYŻ (PAP). 5 bm. odbyło się posiedzenie gabinetu, na którym premier Mendes-France poinformował ministrów o projekcie reakcyjnej ordynacji wyborczej. Według agencji France Presse, projekt ten zrywa ze stosowaną po wojnie zasadą proporcjonalnego podziału mandatów i wraca do starego systemu przedwojennego. Kola polityczne przewidyują, że projekt rządowy wywoła gwałtowną dyskusję w Zgromadzeniu Narodowym.

Nowe wybory odbędą się mają we Francji w 1956 r.

W Paryżu panuje pogląd, że wyznaczona na 17 stycznia wyznaczenia krajów zainteresowanych w utworzeniu „europejskiego poolu zbrojeniowego” zostanie odroczona. „Combat” stwierdza, iż ministerstwo wojny w Stanach Zjednoczonych już teraz stawia głównie na przysługę armii zachodnio-niemieckiej, która „będzie obejmowała podstawowe siły lawowe znajdujące się w dyspozycji bloku atlantyckiego”. Dlatego też Stany Zjednoczone — kończy „Combat” — nie chcą wprowadzać żadnej kontroli nad zbrojeniami Niemiec zachodnich.

W Paryżu panuje pogląd, że wyznaczona na 17 stycznia wyznaczenia krajów zainteresowanych w utworzeniu „europejskiego poolu zbrojeniowego” zostanie odroczona. „Combat” stwierdza, iż ministerstwo wojny w Stanach Zjednoczonych już teraz stawia głównie na przysługę armii zachodnio-niemieckiej, która „będzie obejmowała podstawowe siły lawowe znajdujące się w dyspozycji bloku atlantyckiego”. Dlatego też Stany Zjednoczone — kończy „Combat” — nie chcą wprowadzać żadnej kontroli nad zbrojeniami Niemiec zachodnich.

W Paryżu panuje pogląd

Długa historia krótkich rękawów

Helena Jaguszewska jest brygadystką w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja w Łodzi. Przeglądając w przedziałach pracy przadek (sama pracuje w tym zawodzie od 35 lat) zauważyła, że niemal każda z nich zawiązała rękawy fartucha do łokcia. Po prostu przeskakując. Niektóre przadek ucinają lub odrywają część rękawa. „A gdyby tak szyc fartuchy z krótkimi rękawami. Przecież ile to się materiału marnuje!” — pomyślała Jaguszewska.

Obliczenie oszczędności nie było skomplikowane. Ot, choćby



Rys. Z. Ziomecki

w samej przedział: 1500 fartuchów rocznie, na każdym z nich — szycie krótkie rękawy — można zaoszczędzić 35 cm materiału, to wyniesie już 525 m. Zamiast 4 kieszonki, wystarczy dwie i dojdzie 40 m. Do tego jeszcze — 3.000 guzików... A jeśli policzyć inne oddziały i zakłady, to centymetry urosną w tysiące metrów.

Tak narodził się pomysł. Helena Jaguszewska wystąpiła do zakładowej komisji wynalazczości z konkretnym wnioskiem: trzeba szyc fartuchy z krótkimi rękawami. Był październik 1952 roku.

Już 6.XI.1952 roku otrzymała odpowiedź. Pismo podpisała przez dyrekcję ZPB im. 1 Maja informowało, że na posiedzeniu zakładowej komisji wynalazczości rozpatrzono wniosek Jaguszewskiej. Cóż postanowiła komisja? „Komisja — jak głosi oficjalne pismo — po rozpatrzeniu wniosku, postanowiła złożyć podziękowanie za troskę nad usprawnieniem”. I kropka. Przepraszam — poza słowami podziękowania jest jeszcze na druczku końcówka klauzula... od

roztopu. Jasnym promykiem w dzidyście marcowe dni, była dla Heleny Jaguszewskiej odpowiedź Centralnej Komisji. Uznała ona wniosek za słuszny oraz możliwy do wprowadzenia na następnych stanowiących roboczych: ciągarki, wrzecienicy, obciążaczki, przadek i teczki.

Mówiąc językiem urzędowym „sprawę skierowano na właściwe tory”. Przeglądając pismo tegoż CZPB — Północ z czerwca 1953 r. można już odechnąć z ulgą zwłaszcza, gdy czyta się, że Centralna Komisja Wynalazczości postanowiła polecić działowi bezpieczeństwa ruchu w Centralnym Zarządzie, aby na przyszłość zamawiano dla fabryk fartuchy z krótkimi rękawami.

Ale oto wchodzi na arenę CZ Przemysłu Odzieżowego — producent fartuchów. Nie bez racji chętnie on ustalić co następuje: jeśli pomysł jest dobry, to zmieniony model fartucha należałoby wprowadzić również w CZPB-Północ, a także w przedsiębiorstwach i rzeczą jasną — odzieżowym. O tym jednak nie można decydować samemu.

a więc — jazda do Ministerstwa Przemysłu Lekkiego.

Jest już grudzień 1953 roku. Z nowym 1954 rokiem ob. Jaguszewska otrzymuje pismo od głównego inspektora bezpieczeństwa ruchu MPL informujące, że jej wniosek wpłynął do ministerstwa i został rozstrzygnięty.

— Niech będzie C2-25, ale co z fartuchami? — myśli ob. Jaguszewska, skracając wspólnie z koleżankami rękawy w nowo otrzymanej właśnie odzieży ochronnej.

Tymczasem w Warszawie sprawa zatacza coraz szersze kręgi. Już znają ją w Departamencie Techniki PKPG, w Centralnym Instytucie Ochrony Pracy. Już Urząd Patentowy oddaje swój „głos” za krótkimi rękawami.

Jest maj 1954 roku. Pisma krążą, decyzje waży się. Liczba zwolenników krótkich rękawów rośnie. Ale nikt nie ma „odwagi” wziąć na swoje „słowo” ciężar ostatecznej decyzji.

Dobiega koniec rok 1954. Do ZPB im. 1 Maja przychodzi nadal fartuchy z długimi rękawami i imponującą ilością czterech kieszeni.

Helena Jaguszewska, bezpartijna robotnica, z zalem i gorącą pisze do Komitetu Centralnego naszej partii. „Gdy po wywołaniu uruchamiania przydzielanie i przyjmowanie ludzi, którzy dopiero uczyli się tej pracy, to w pierwszym rzędzie uczyno się ich oszczędności bawelny. Ja sama, pracując jako instruktorka wyczułam około 400 przadek. Dziś niedługo z nich widząc to marnotrawstwo śmiejąc się mówię do mnie: „Uczyła nas pani, żeby nie marnować bawełny. Dlaczego pani nie nauczy tych co marnują tegoż materiału? Czy to nie z bawełny — i więcej przecież kosztuje, bo przez ile to już ręk przeszło”. A ja wstydziłam się im przyznać, że dawno już wystąpiłam z takim wnioskiem...”

Przeczytając uważnie te słowa towarzysze z wymienionych w tym artykule instytucji, którzy od dwóch lat żonglując między sobą pismami, opiniami i nie potraficie wydać konkretnie decyzji w niesłychanie skomplikowanej sprawie... skrócenia rękawów od fartuchów.

To chyba wy powinniście się wstydzić. To od was zależało i nadal zależy, kiedy zakończy się długa historia krótkich rękawów.

W. SUCHOCKA

800 tysięcy izb objętych planami remontów

Na remonty kapitalne budynków wysygnowana będzie w bieżącym roku suma o ponad jedną trzecią większa niż w ub. roku. Remontami kapitalnymi objętych ma być blisko 50 tys. budynków, liczących około 800 tys. izb.

Sporządzanie dokumentacji kosztorysowej na remonty kapitalne budynków w br. przebiega znacznie lepiej niż w latach ubiegłych. Dokumentacja kosztorysowa wykonana jest już całkowicie w województwach: gdańskim, bydgoskim i poznańskim. Słabiej natomiast przebiega przygotowanie tej dokumentacji w województwach: pomorskim i wrocławskim, co może spowodować opóźnienie terminów wykonania remontów kapitalnych budynków. (PAP)

SKOŁA MURARSKO-TYNKARSKA

BYDGOSZCZ (kor. wł.). Duże zapotrzebowanie na fachowców z dziedziny budownictwa: murarzy, tynkarzy, betoniarzy, parkiery i instalatorów centralnego ogrzewania, podkrytych Ministerstwo Miast i Osiedli konieczność zorganizowania w Bydgoszczy szkoły murarsko-tynkarskiej.

Prace nad urządzeniem szkoły są już poważnie zaawansowane. Obecnie mebluje się salę wykładową, świetlicę oraz burse, w której zamieszka młodzież pochodząca spoza Bydgoszczy.

Do szkoły murarsko-tynkarskiej przyjmowani będą chłopcy i dziewczęta za pośrednictwem Woj. Komendy SP. Nauka w szkole trwać będzie przez 9 miesięcy, po czym absolwenci przędą kilkumiesięczną praktykę na budowych Bydgoskiego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego.

(k. ch.)

Co druga wieś ma zespół czytelnicy

Coraz liczniej zgłaszają swój udział w Ogólnopolskim Konkursie Czytelników Wiejskich w roku 10-lecia zespoły ze wsi, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i POM-ów. Do końca grudnia ub. roku zgłoszyli udział w konkursie czytelnicy zespoły z około połowy ogólnej liczby wsi naszego kraju. Najliczniej do konkursu zgłoszyli się wsi w województwach: warszawskim (ponad 2.400 wsi), lubelskim (1.520), poznańskim (około 1.000) oraz kieleckim (ponad 900). Wśród powiatów przodują: powiat Siedlecki, Koźminek, Miława i Maków. (PAP)

Powołanie Centralnego Zarządu Imprez Estradowych

Z dniem 1 stycznia br. powołany został przy Ministerstwie Kultury i Sztuki Centralny Zarząd Imprez Estradowych. Nowopowołany Zarząd działać będzie w oparciu o utworzone we wszystkich województwach Państwowe Przedsiębiorstwa Imprez Estradowych, które przejmą w swe ręce dotychczasową działalność „ARTOSU”. (PAP)

Z. WIĘKOWSKI

„Szkuner” nowe przedsiębiorstwo rybołówstwa morskiego

GDYNIA. Z początkiem br. w wyniku reorganizacji przedsiębiorstwa „Arka” — powstało nowe przedsiębiorstwo połowów i usług rybackich „Szkuner” z siedzibą we Władysławowie. Powołanie nowego przedsiębiorstwa w najruchliwszym ośrodku rybackim „Wybrzeże Gdańskie” wiąże się z planami znacznej rozbudowy Władysławowa i tamtejszej bazy rybackiej. (PAP)

„Szkuner” nowe przedsiębiorstwo rybołówstwa morskiego

GDYNIA. Z początkiem br. w wyniku reorganizacji przedsiębiorstwa „Arka” — powstało nowe przedsiębiorstwo połowów i usług rybackich „Szkuner” z siedzibą we Władysławowie. Powołanie nowego przedsiębiorstwa w najruchliwszym ośrodku rybackim „Wybrzeże Gdańskie” wiąże się z planami znacznej rozbudowy Władysławowa i tamtejszej bazy rybackiej. (PAP)

„Szkuner” nowe przedsiębiorstwo rybołówstwa morskiego

GDYNIA. Z początkiem br. w wyniku reorganizacji przedsiębiorstwa „Arka” — powstało nowe przedsiębiorstwo połowów i usług rybackich „Szkuner” z siedzibą we Władysławowie. Powołanie nowego przedsiębiorstwa w najruchliwszym ośrodku rybackim „Wybrzeże Gdańskie” wiąże się z planami znacznej rozbudowy Władysławowa i tamtejszej bazy rybackiej. (PAP)

„Szkuner” nowe przedsiębiorstwo rybołówstwa morskiego

GDYNIA. Z początkiem br. w wyniku reorganizacji przedsiębiorstwa „Arka” — powstało nowe przedsiębiorstwo połowów i usług rybackich „Szkuner” z siedzibą we Władysławowie. Powołanie nowego przedsiębiorstwa w najruchliwszym ośrodku rybackim „Wybrzeże Gdańskie” wiąże się z planami znacznej rozbudowy Władysławowa i tamtejszej bazy rybackiej. (PAP)

„Szkuner” nowe przedsiębiorstwo rybołówstwa morskiego

GDYNIA. Z początkiem br. w wyniku reorganizacji przedsiębiorstwa „Arka” — powstało nowe przedsiębiorstwo połowów i usług rybackich „Szkuner” z siedzibą we Władysławowie. Powołanie nowego przedsiębiorstwa w najruchliwszym ośrodku rybackim „Wybrzeże Gdańskie” wiąże się z planami znacznej rozbudowy Władysławowa i tamtejszej bazy rybackiej. (PAP)

„Szkuner” nowe przedsiębiorstwo rybołówstwa morskiego

GDYNIA. Z początkiem br. w wyniku reorganizacji przedsiębiorstwa „Arka” — powstało nowe przedsiębiorstwo połowów i usług rybackich „Szkuner” z siedzibą we Władysławowie. Powołanie nowego przedsiębiorstwa w najruchliwszym ośrodku rybackim „Wybrzeże Gdańskie” wiąże się z planami znacznej rozbudowy Władysławowa i tamtejszej bazy rybackiej. (PAP)

„Szkuner” nowe przedsiębiorstwo rybołówstwa morskiego

GDYNIA. Z początkiem br. w wyniku reorganizacji przedsiębiorstwa „Arka” — powstało nowe przedsiębiorstwo połowów i usług rybackich „Szkuner” z siedzibą we Władysławowie. Powołanie nowego przedsiębiorstwa w najruchliwszym ośrodku rybackim „Wybrzeże Gdańskie” wiąże się z planami znacznej rozbudowy Władysławowa i tamtejszej bazy rybackiej. (PAP)

„Szkuner” nowe przedsiębiorstwo rybołówstwa morskiego

GDYNIA. Z początkiem br. w wyniku reorganizacji przedsiębiorstwa „Arka” — powstało nowe przedsiębiorstwo połowów i usług rybackich „Szkuner” z siedzibą we Władysławowie. Powołanie nowego przedsiębiorstwa w najruchliwszym ośrodku rybackim „Wybrzeże Gdańskie” wiąże się z planami znacznej rozbudowy Władysławowa i tamtejszej bazy rybackiej. (PAP)

„Szkuner” nowe przedsiębiorstwo rybołówstwa morskiego

GDYNIA. Z początkiem br. w wyniku reorganizacji przedsiębiorstwa „Arka” — powstało nowe przedsiębiorstwo połowów i usług rybackich „Szkuner” z siedzibą we Władysławowie. Powołanie nowego przedsiębiorstwa w najruchliwszym ośrodku rybackim „Wybrzeże Gdańskie” wiąże się z planami znacznej rozbudowy Władysławowa i tamtejszej bazy rybackiej. (PAP)

By nie wróciły złe praktyki

— Chodził człowiek na te zebrania, chciałby się czegoś dowiedzieć. Czasem wygarnął co na watrobie leży — mówi ktoś głośno.

— Dadzą ci to do głosu dojść? Powiedzą, że o tematu odbiegasz. Tylko kazań się nasłuchamy i wciąż w kółko o tym samym. Gdyby tak kiedyś nas się poradziło, zapytali, co o tym sądzimy — odpowiada inny.

Głosy oddają się w mroku w stronę świetlicy w Skarżynie. Gdzie miało się odbyć zebranie przedwyborcze. Tow. Telkowski, aktywista Komitetu Powiatowego w Płonisku (woj. warszawskie) aż przystanął na chwilę. Podłuchana przypadkowo rozmowa wrażliła się w pamięć.

Drugi wstrząs przeżył tow. Telkowski już na samym zebraniu. Choć... czy to można nazwać zebraniem? Ani referatu, ani protokołu. Z zebrania, do którego Telkowski był przyzwyczajony, pozostało tylko jedno — dyskusja. Ale za to jaka dyskusja!

Wśród chłopów siedział do tychczasowy przewodniczący przemydlnicy GRN w gminie Wójty Zamoście, tow. Nowakowski. Chłopi z humorem, żartobliwie, ale z dużym poczuciem odpowiedzialności wygarnęli mu wszystko. I to, że dzieci muszą chodzić 6 km do szkoły, i niesłusznie przyznane ulgi w podatku, i niewłaściwy przydział budulca. Podawali przykłady, jak chodzili do Annasza do Kalfasza, by coś w gminie załatwić. Tymczasem, jak ich zdaniem powinna rada pracować.

A więc, żeby było bardziej ruchliwa, żeby radni znali sytuację, w jakiej chłop żyje i rządził sprawiedliwie. Przyjdzie jakieś podanie o ulgi, w obowiązujących dostawach lub przeważa budulca, niech załatwią opłaty wiośki, gdy człowiek nie zna. A najważniejsze, niech się spotykają z wyborcami nie tylko wówczas, gdy chcą czegoś od ludzi.

Tow. Nowakowski słuchał, karbował sobie w pamięci zdania zebranych, nie raz gesty się musiał tłumaczyć ze swego postępowania. I w tej chwili, może po raz pierwszy od czasu gdy pracuje w przemydlnicy GRN zrozumiał, że jest zależny od narodu, że naród pilnie obserwuje jego postępowanie i żąda obrachunku.

Tow. Telkowski obserwując ze serdeczną rozmową Nowakowskiego z chłopami, czasem wtrącał parę słów, czasem zamyślał się głęboko. Wiele razy już był na zebraniach w gromadzie, nawet tu, w Skarżynie. Czasem sam je obsługiwał, lub tylko przygotowywał, a z referatem przyjeżdżał sekretarz KP, nieraz nawet prelegenci z województwa.

Ale wszystkie te zebrania przebiegały jednakowo. Prelegent stawał za stołem, którym jak bariera oddzielał się od zebranych. Wygłaszał referat suchy, mało zrozumiały i tak daleki od spraw wsi, jak egzotyczne kraje. Później dyskusja.

„Sieciowiec” — gazeta naszej załogi

Tysiące światła zapala się wieczorem w stolicy. Znaczenie tych światła docenia każdy warszawianin, który z przyjemnością spaceruje jasno oświetlonym Nowym Światem i który kłynie, ilekroć zgasnie mu nagle światło w mieszkaniu albo też „nawala” kandelabry na MDM. Te światła i ciemności to sprawa nasza, pracowników Zakładów Sieci Elektrycznych Warszawa-Miasto. Naszym właśnie zadaniem jest zadbać o to, by te światła nie zgasły.

„Nareszcie się do tego zabrał...” — „O tym słusznie napisali...” — „Dlaczego ten jeszcze nie odpowiedział...” — takie i tym podobne głosy słyszy się na terenie zakładu w dniu wydania kolejnego numeru gazety. Rządzą też obywateli bez tego, by każdy, kto zna skrytykowanego, nie starał się z nim zobaczyć i napomknąć, że już czytał świeży numer „Sieciowca”. Gdy ktoś „nawala” w pracy, często słyszy od kolegów: „czekaj, jak cię opisz w „Sieciowcu”, to zobaczysz, jak wtedy będziesz pracował...”

Kazimierz Kokot przez długi czas pracował jako pomocnik, czyścił izolatory, wylewał wodę ze stacji podziemnych. Pracę tę nie dawała mu większego zadowolenia, nie podnosił przy niej swoich kwalifikacji zawodowych, majster nie interesował się nim, nie przekazywał mu swoich doświadczeń.

Aż pewnego dnia Kokot zbuntował się i napisał do „Sieciowca”. Artykuł Kokota wywołał wielką burzę w zakładzie. Trafili bowiem „nie w braw, lecz w oko”, zmuszając KZ oraz dyrekcję do zajęcia się sprawą awansu i dokształcania zawodowego młodzieży. Dziś kierowna przez KZ Kokota brigada młodzieży tryska energią, wylewa wodę ze stacji podziemnych. Pracę tę nie dawała mu większego zadowolenia, nie podnosił przy niej swoich kwalifikacji zawodowych, majster nie interesował się nim, nie przekazywał mu swoich doświadczeń.

Aż pewnego dnia Kokot zbuntował się i napisał do „Sieciowca”. Artykuł Kokota wywołał wielką burzę w zakładzie. Trafili bowiem „nie w braw, lecz w oko”, zmuszając KZ oraz dyrekcję do zajęcia się sprawą awansu i dokształcania zawodowego młodzieży. Dziś kierowna przez KZ Kokota brigada młodzieży tryska energią, wylewa wodę ze stacji podziemnych. Pracę tę nie dawała mu większego zadowolenia, nie podnosił przy niej swoich kwalifikacji zawodowych, majster nie interesował się nim, nie przekazywał mu swoich doświadczeń.

Aż pewnego dnia Kokot zbuntował się i napisał do „Sieciowca”. Artykuł Kokota wywołał wielką burzę w zakładzie. Trafili bowiem „nie w braw, lecz w oko”, zmuszając KZ oraz dyrekcję do zajęcia się sprawą awansu i dokształcania zawodowego młodzieży. Dziś kierowna przez KZ Kokota brigada młodzieży tryska energią, wylewa wodę ze stacji podziemnych. Pracę tę nie dawała mu większego zadowolenia, nie podnosił przy niej swoich kwalifikacji zawodowych, majster nie interesował się nim, nie przekazywał mu swoich doświadczeń.

Aż pewnego dnia Kokot zbuntował się i napisał do „Sieciowca”. Artykuł Kokota wywołał wielką burzę w zakładzie. Trafili bowiem „nie w braw, lecz w oko”, zmuszając KZ oraz dyrekcję do zajęcia się sprawą awansu i dokształcania zawodowego młodzieży. Dziś kierowna przez KZ Kokota brigada młodzieży tryska energią, wylewa wodę ze stacji podziemnych. Pracę tę nie dawała mu większego zadowolenia, nie podnosił przy niej swoich kwalifikacji zawodowych, majster nie interesował się nim, nie przekazywał mu swoich doświadczeń.

Aż pewnego dnia Kokot zbuntował się i napisał do „Sieciowca”. Artykuł Kokota wywołał wielką burzę w zakładzie. Trafili bowiem „nie w braw, lecz w oko”, zmuszając KZ oraz dyrekcję do zajęcia się sprawą awansu i dokształcania zawodowego młodzieży. Dziś kierowna przez KZ Kokota brigada młodzieży tryska energią, wylewa wodę ze stacji podziemnych. Pracę tę nie dawała mu większego zadowolenia, nie podnosił przy niej swoich kwalifikacji zawodowych, majster nie interesował się nim, nie przekazywał mu swoich doświadczeń.

Aż pewnego dnia Kokot zbuntował się i napisał do „Sieciowca”. Artykuł Kokota wywołał wielką burzę w zakładzie. Trafili bowiem „nie w braw, lecz w oko”, zmuszając KZ oraz dyrekcję do zajęcia się sprawą awansu i dokształcania zawodowego młodzieży. Dziś kierowna przez KZ Kokota brigada młodzieży tryska energią, wylewa wodę ze stacji podziemnych. Pracę tę nie dawała mu większego zadowolenia, nie podnosił przy niej swoich kwalifikacji zawodowych, majster nie interesował się nim, nie przekazywał mu swoich doświadczeń.

Z ŻYCIA PARTII

By nie wróciły złe praktyki

— Chodził człowiek na te zebrania, chciałby się czegoś dowiedzieć. Czasem wygarnął co na watrobie leży — mówi ktoś głośno.

— Dadzą ci to do głosu dojść? Powiedzą, że o tematu odbiegasz. Tylko kazań się nasłuchamy i wciąż w kółko o tym samym. Gdyby tak kiedyś nas się poradziło, zapytali, co o tym sądzimy — odpowiada inny.

Głosy oddają się w mroku w stronę świetlicy w Skarżynie. Gdzie miało się odbyć zebranie przedwyborcze. Tow. Telkowski, aktywista Komitetu Powiatowego w Płonisku (woj. warszawskie) aż przystanął na chwilę. Podłuchana przypadkowo rozmowa wrażliła się w pamięć.

Drugi wstrząs przeżył tow. Telkowski już na samym zebraniu. Choć... czy to można nazwać zebraniem? Ani referatu, ani protokołu. Z zebrania, do którego Telkowski był przyzwyczajony, pozostało tylko jedno — dyskusja. Ale za to jaka dyskusja!

Wśród chłopów siedział do tychczasowy przewodniczący przemydlnicy GRN w gminie Wójty Zamoście, tow. Nowakowski. Chłopi z humorem, żartobliwie, ale z dużym poczuciem odpowiedzialności wygarnęli mu wszystko. I to, że dzieci muszą chodzić 6 km do szkoły, i niesłusznie przyznane ulgi w podatku, i niewłaściwy przydział budulca. Podawali przykłady, jak chodzili do Annasza do Kalfasza, by coś w gminie załatwić. Tymczasem, jak ich zdaniem powinna rada pracować.

A więc, żeby było bardziej ruchliwa, żeby radni znali sytuację, w jakiej chłop żyje i rządził sprawiedliwie. Przyjdzie jakieś podanie o ulgi, w obowiązujących dostawach lub przeważa budulca, niech załatwią opłaty wiośki, gdy człowiek nie zna. A najważniejsze, niech się spotykają z wyborcami nie tylko wówczas, gdy chcą czegoś od ludzi.

Tow. Nowakowski słuchał, karbował sobie w pamięci zdania zebranych, nie raz gesty się musiał tłumaczyć ze swego postępowania. I w tej chwili, może po raz pierwszy od czasu gdy pracuje w przemydlnicy GRN zrozumiał, że jest zależny od narodu, że naród pilnie obserwuje jego postępowanie i żąda obrachunku.

Tow. Telkowski obserwując ze serdeczną rozmową Nowakowskiego z chłopami, czasem wtrącał parę słów, czasem zamyślał się głęboko. Wiele razy już był na zebraniach w gromadzie, nawet tu, w Skarżynie. Czasem sam je obsługiwał, lub tylko przygotowywał, a z referatem przyjeżdżał sekretarz KP, nieraz nawet prelegenci z województwa.

Ale wszystkie te zebrania przebiegały jednakowo. Prelegent stawał za stołem, którym jak bariera oddzielał się od zebranych. Wygłaszał referat suchy, mało zrozumiały i tak daleki od spraw wsi, jak egzotyczne kraje. Później dyskusja.

„Sieciowiec” — gazeta naszej załogi

Tysiące światła zapala się wieczorem w stolicy. Znaczenie tych światła docenia każdy warszawianin, który z przyjemnością spaceruje jasno oświetlonym Nowym Światem i który kłynie, ilekroć zgasnie mu nagle światło w mieszkaniu albo też „nawala” kandelabry na MDM. Te światła i ciemności to sprawa nasza, pracowników Zakładów Sieci Elektrycznych Warszawa-Miasto. Naszym właśnie zadaniem jest zadbać o to, by te światła nie zgasły.

„Nareszcie się do tego zabrał...” — „O tym słusznie napisali...” — „Dlaczego ten jeszcze nie odpowiedział...” — takie i tym podobne głosy słyszy się na terenie zakładu w dniu wydania kolejnego numeru gazety. Rządzą też obywateli bez tego, by każdy, kto zna skrytykowanego, nie starał się z nim zobaczyć i napomknąć, że już czytał świeży numer „Sieciowca”. Gdy ktoś „nawala” w pracy, często słyszy od kolegów: „czekaj, jak cię opisz w „Sieciowcu”, to zobaczysz, jak wtedy będziesz pracował...”

Kazimierz Kokot przez długi czas pracował jako pomocnik, czyścił izolatory, wylewał wodę ze stacji podziemnych. Pracę tę nie dawała mu większego zadowolenia, nie podnosił przy niej swoich kwalifikacji zawodowych, majster nie interesował się nim, nie przekazywał mu swoich doświadczeń.

Aż pewnego dnia Kokot zbuntował się i napisał do „Sieciowca”. Artykuł Kokota wywołał wielką burzę w zakładzie. Trafili bowiem „nie w braw, lecz w oko”, zmuszając KZ oraz dyrekcję do zajęcia się sprawą awansu i dokształcania zawodowego młodzieży. Dziś kierowna przez KZ Kokota brigada młodzieży tryska energią, wylewa wodę ze stacji podziemnych. Pracę tę nie dawała mu większego zadowolenia, nie podnosił przy niej swoich kwalifikacji zawodowych, majster nie interesował się nim, nie przekazywał mu swoich doświadczeń.

Aż pewnego dnia Kokot zbuntował się i napisał do „Sieciowca”. Artykuł Kokota wywołał wielką burzę w zakładzie. Trafili bowiem „nie w braw, lecz w oko”, zmuszając KZ oraz dyrekcję do zajęcia się sprawą awansu i dokształcania zawodowego młodzieży. Dziś kierowna przez KZ Kokota brigada młodzieży tryska energią, wylewa wodę ze stacji podziemnych. Pracę tę nie dawała mu większego zadowolenia, nie podnosił przy niej swoich kwalifikacji zawodowych, majster nie interesował się nim, nie przekazywał mu swoich doświadczeń.

Aż pewnego dnia Kokot zbuntował się i napisał do „Sieciowca”. Artykuł Kokota wywołał wielką burzę w zakładzie. Trafili bowiem „nie w braw, lecz w oko”, zmuszając KZ oraz dyrekcję do zajęcia się sprawą awansu i dokształcania zawodowego młodzieży. Dziś kierowna przez KZ Kokota brigada młodzieży tryska energią, wylewa wodę ze stacji podziemnych. Pracę tę nie dawała mu większego zadowolenia, nie podnosił przy niej swoich kwalifikacji zawodowych, majster nie interesował się nim, nie przekazywał mu swoich doświadczeń.

Aż pewnego dnia Kokot zbuntował się i napisał do „Sieciowca”. Artykuł Kokota wywołał wielką burzę w zakładzie. Trafili bowiem „nie w braw, lecz w oko”, zmuszając KZ oraz dyrekcję do zajęcia się sprawą awansu i dokształcania zawodowego młodzieży. Dziś kierowna przez KZ Kokota brigada młodzieży tryska energią, wylewa wodę ze stacji podziemnych. Pracę tę nie dawała mu większego zadowolenia, nie podnosił przy niej swoich kwalifikacji zawodowych, majster nie interesował się nim, nie przekazywał mu swoich doświadczeń.

Aż pewnego dnia Kokot zbuntował się i napisał do „Sieciowca”. Artykuł Kokota wywołał wielką burzę w zakładzie. Trafili bowiem „nie w braw, lecz w oko”, zmuszając KZ oraz dyrekcję do zajęcia się sprawą awansu i dokształcania zawodowego młodzieży. Dziś kierowna przez KZ Kokota brigada młodzieży tryska energią, wylewa wodę ze stacji podziemnych. Pracę tę nie dawała mu większego zadowolenia, nie podnosił przy niej swoich kwalifikacji zawodowych, majster nie interesował się nim, nie przekazywał mu swoich doświadczeń.

Aż pewnego dnia Kokot zbuntował się i napisał do „Sieciowca”. Artykuł Kokota wywołał wielką burzę w zakładzie. Trafili bowiem „nie w braw, lecz w oko”, zmuszając KZ oraz dyrekcję do zajęcia się sprawą awansu i dokształcania zawodowego młodzieży. Dziś kierowna przez KZ Kokota brigada młodzieży tryska energią, wylewa wodę ze stacji podziemnych. Pracę tę nie dawała mu większego zadowolenia, nie podnosił przy niej swoich kwalifikacji zawodowych, majster nie interesował się nim, nie przekazywał mu swoich doświadczeń.

zety. I tej nauce zadowolęca, że na jego piersi błyszczy srebrny Krzyż Zasługi, a gospodarstwo 5,5 ha daje mu pokazne dochody. Przed kilku laty kupił krowę — dawała 6 litrów mleka dziennie, teraz daje 19 litrów. Z 1 ha ziemi zebrał 320 q ziemiaków, podczas gdy jego sąsiad Borowski z 3 ha takiej samej ziemi zebrał zaledwie 250 q. No, ale Borowski zamiast uczyć się i starannie uprawiać ziemię, czeka z planami na łaskę natury.

Sobański nie chce nauki pod koc chować. Ale nie czuje się na siłach, by dokładnie, teoretycznie wyjaśnić chłopom wiele spraw z zakresu wiedzy rolniczej. Natomiast, gdyby przyjechał agronom czy inny fachowiec na zebranie chłopów zorganizowane przez komitet Frontu Narodowego, chętnie opowiedziałby także i o swoich doświadczeniach.

Druga sprawa, która go nurtowała, gdy jechał do powiatu, była debata w parlamencie francuskim w sprawie układów paryskich. Często chłop nagabują go w tej sprawie, a on nie zawsze umie zaspokoić ich ciekawości.

Z uwagą słuchał referatu. Dowiedział się z niego, jak przebiegały wybory (o czym zresztą już wiedział poprzednio), ale o sytuacji międzynarodowej usłyszał tylko kilka powszechnie znanych ogólników. A co do dalszych zadań dla gromadzkich komitetów Frontu Narodowego dowiedział się, że komitety mają urządzać spotkania z rdnymi, odczyty, zabawy sylwestrowe, obchody rocznicy „openowskiej itp. itp. Słuchał, słuchał, mąciło mu się w głowie od tych różnych propozycji zrzuconych tak mimochodem, bez podania sposobów realizacji. Gromkie, pięknie brzmiące słowa omieściłoby się i nawet nie odważył się wyjawiać swoich wątpliwości i poprosić o pomoc w szkoleniu rolniczym. A tu zimowe dni mijają, wiosną na naukę nie będzie czasu.

Minęło kilka tygodni...

Ob. Sobański, bezpartyjny aktywista komitetu Frontu Narodowego w Skarżynie, wracał do domu z pierwszej sesji gromadzkiej rady narodowej. Wspominał ożywną pracę przed wyborami i jakś smutno mu się zrobiło, że znów martwość powzedniedni ich ognia wiośki. Gdy w domu żona powiedziała, że otrzymał zaproszenie na plenarne posiedzenie powiatowego komitetu Frontu Narodowego, ucieciał się bardzo. Choć w gospodarstwie nawet w zimie roboty się znajduje, nie pozwalał dnia i pojechał do powiatu.

— Dowiem się, co dalej ma robić nasz komitet — pomyślał.

Dwie sprawy nie dawały mu spokoju i w tych sprawach chciał uzyskać pomoc ze strony powiatu.

W programie wyborczym powiatowego komitetu Frontu Narodowego jest powiedziane, że należy walczyć o wzrost produkcji rolnej i hodowlanej. Zapowiada się nawet budowę w powiecie dużej, nowoczesnej mleczarni, do tej mleczarni trzeba mleka. Teraz w miesiącach zimowych należałoby się doradzić zastanowić, w jaki sposób produkować mleka podnieść.

Ob. Sobański zna wartość nowoczesnej nauki rolniczej. Uczył się na kurs

